Nr 174a. Dnia 12 lipca. Czwartek. Dnia 30 czerwca (12 lipca) 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.
Małe ogłoszenia: za jeden [illegible] raz pierwszy raz 2 kop., [illegible] następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresów [illegible] 1 wiersz rocznie rs. 3. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 12-ty lipca (czwartek): św. Jana Gwalberta Opata.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Lunatyczka" (występ p. Zakrzewskiego i panny Szlezygierówny). — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

„Rok 1683."

Jeneralny sztab austrjacki ogłosił świeżo publikację pt. „Rok 1683".

Jestto pierwszy urzędowy opis rozstrzygającej bitwy, stoczonej w dniu 12-ym września rzeczonego roku pod murami Wiednia, bitwy, która ocaliła monarchję Habsburgów i chrześcijaństwo.

Słusznie należałoby się spodziewać po urzędowej publikacji prawdy i sprawiedliwości w ocenieniu faktów dziejowych. Wszelako wskazane dzieło zawodzi wszystkie nadzieje i wymagania w tym kierunku. Nie o wielki historyczny fakt wydawcom chodziło, ale o apoteozę księcia lotaryngskiego, kosztem naszego króla Jana.

Dzieło c. k. sztabu różnemi manowcami strategji politycznej dochodzi do rezultatu, że książę lotaryngski rozgromił był już prawe skrzydło tureckie w chwili, gdy lewe ich skrzydło ucierało się jeszcze z polakami, którym nareszcie niemiecki książę z pomocą pośpieszył, z boku i z tyłu osaczając turków.

Pokazuje się z tego, że nie polacy obronili Wiedeń przed muzułmańską nawałą, ale niemcy wyratowali przyciśniętych do muru polaków...

Oto rezultat fachowych strategicznych studjów c. k. sztabu jeneralnego...

Pióra kompetentnych historyków niesztabowych wykażą zapewne raz jeszcze niemcom, jak bezpodstawną i czczą jest ta apoteoza Karola V-go z poniewierką monarchy sąsiedniego narodu, który z rzadką w dziejach bezinteresownością szedł ratować Wiedeń.

My ograniczymy się na wykazaniu jednej sprzeczności...

Autor, czy autorowie wymienionego dzieła przyznają to, czemu dotąd niemcy stanowczo przeczyli: przyznają, że naczelne dowództwo w bitwie sprawował król Jan III-ci, na mocy układu zawartego z cesarzem Leopoldem I.

Jeżeli więc król Sobieski był wodzem naczelnym, książę Karol lotaryngski spełniał tylko jego rozkazy. Sobieski był duszą bitwy, on nią musiał kierować, powodzenie lub klęska musiały być przypisane jemu, nie zaś choćby najwaleczniejszym z podkomendnych. Zasługa należy się zawsze głowie, ilekroć ręka mieczem wywija...

Pragnąc podnieść na tarczy „bohaterską" postać księcia Karola, historyk c. k. sztabu (może ten sam, który opisywał bitwę pod Koeniggraetzem) posuwa się do niedelikatności, którąby można bezczelną nazwać.

Zarzuca on Sobieskiemu niewdzięczność, pychę i brak uszanowania dla wodzów austrjackich.

Oto co mówi na str. 267:

„Król polski wyraził życzenie wejścia do miasta; ponieważ cały świat wiedział, iż cesarz tylko przez wzgląd na osobę króla nie uczestniczył w trjumfie dnia poprzedniego (to jest w bitwie), a zatem miał wszelkie prawo wejść pierwszym do uratowanego miasta i był się już do tego przygotował, życzenie Sobieskiego musiało wydać się dziwnem."

W takiem świetle udało się c. k. historykowi postawić znany fakt ucieczki cesarza Leopolda I-go do Passau na pierwszą wieść o zbliżaniu się turków, w takiem świetle przedstawił „niegrzeczność" króla polskiego, którą wszakże dobroć cesarza rychło przezwyciężyła.

Ale nie na tem koniec...

Dzieło, o którem mowa, rzuca nawet nikczemną potwarz na wojska polskie twierdząc, że polacy pierwsi rzucili się na rabunek obozu tureckiego, podczas kiedy żołnierze niemieccy stali murem w szeregach; największa część łupu miała w ten sposób utonąć w rękach żarłocznych polaków.

Wszystko to jest nikczemne; w dziele wzmiankowanem są wszakże i rzeczy, należące do dziedziny humoru... Z naszego poczciwego szlachcica samborskiego, Jerzego Kulczyckiego zrobiono — serba!... Książę lotaryngski pogromcą turków, Kulczycki serbem!... A może też polaków wcale nie było pod Wiedniem?...

Śladu po nich tak mało w dzisiejszej stolicy *ringów*, chociaż w swoim czasie wiedeńczycy Kulczyckiego uwielbiali, jako założyciela pierwszej kawiarni w stolicy habsburskiej, niemniej gorąco jak samego Sobieskiego...

Znikła już dawno biedna, ubożuchna, drewnianemi stołkami ubrana kawiarenka Kulczyckiego na Leopoldstadzie, ale jako ślad wdzięczności po nim została „*Kolschicky-Gasse*", podobnie jak przy rogatkach nussdorfskich niepokaźna „*Sobiesky-gasse...*"

Czyż warto było poświęcać ulice ich pamięci, skoro tak nędzną rolę istnych kopciuszków odegrali w dramacie odsieczy wiedeńskiej?

Snadź, że dawniejsze pokolenia wiedeńczyków umiały w sercu żywić trochę wdzięczności, której ślad dziś zaginął—zaiste nie na chwałę imienia austrjackiego...

Roboty publiczne w Warszawie
w r. 1882-im.

Mamy przed sobą urzędowe sprawozdanie z robót publicznych dokonanych w r. z. w Warszawie.

Wyjmujemy zeń ciekawsze dane.

Granice miasta w ciągu roku sprawozdawczego niezmieniły się, obwód zaś Warszawy, licząc według wałów miejskich od rzeki Wisły przy rogatkach czerniakowskich do rogatek marymonckich, wynosił 5,500 saż.

Przestrzeń zajęta pod ulice, place, skwery i ogrody publiczne wynosi 727,124 saż. kwadratowych, a mianowicie:

Zwyczajne bruki 374,230·89, norweskie 11,036·63,

---

6)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Pod strzechą Filipa robiono sute przygotowania na tę uroczystość, tak wesoło obchodzoną w południowych Włoszech. Młoda gosposia kupiła śliczny żłobek z porcelanowem Dzieciątkiem Jezus, postawiła go w bawialnej komnacie, ustroiła wieńcami wstążek, kwiatów i lampek, sprowadziła aż z Neapolu ryby, ostrygi, bakalje i cukry i promieniała dumą na myśl że przyjmować będzie gości równie wspaniale, jak wstrętna jej sercu właścicielka hotelu, pani Prosperini. To też niczego jej już teraz nie brakło do zupełnego szczęścia, tylko obietnicy, że pierwszego święta pojedzie do Neapolu, a obietnicy tej jakoś zdobyć nie mogła, pomimo najczulszych próśb i pieszczot.

W przeddzień wilji postanowiła jednakże wyrwać ją koniecznie z ust męża i siadłszy mu po obiedzie na kolanach, tak mówić zaczęła:

— Już ci się nie będę w niczem sprzeciwiała, już sobie rozdaj parobkom, lazaronom i wiejskim dziewczynom wiele chcesz wina, ryb, konfektów, czapek i fartuszków, tylko powiedz, że pojedziemy do Neapolu. Nigdy jeszcze nie byłam na takiej zabawie, a ludzie mówią, że to istny raj wtedy na ulicach. Mój Filipie, Filipeczku, nie kiwaj głową, nie wpatruj się w niebo, tylko spełnij prośbę żoneczki, co ciebie tak kocha. Widzisz, jeszcze przedwczoraj, kiedym po nieszporach wychodziła z kościoła, podbiegł do mnie jakiś piękny oficer, chwycił mnie w pół i chciał pocałować, a ja, jak go machnęłam po łbie, to aż runął na kamienie i wstał z sińcem na głowie. Przecież to zrobiłam jedynie z miłości dla ciebie.

Marinetti odpowiadał prawie machinalnie na pocałunki żony, a myśl jego widocznie błąkała się gdzieś daleko, bo nie obruszył się nawet na zuchwalca, co chciał Antoniettę pocałować, nie zapytał kto on taki i nie zagroził zasztyletowaniam (*coltellata*).

Kobieta tak była rozweselona świątecznemi przygotowaniami, że pomimo milczenia męża, słodziutkim głosem ciągnęła dalej:

— Nie zamyślaj się, a prędzej powiedz, że zgadzasz się na mój projekt. Giusepek dostał przedwczoraj dwa nowe ząbki, kwituję cię z prezentu, tylko pojedź ze mną na cały dzień do stolicy.

Na te słowa Marinetti, jakby ze snu zbudzony, poruszył się na krześle i przemówił:

— Na cały dzień, żartujesz, toćby się chłopak zakrzyczał bez ciebie.

— Ale gdzie tam? Już on doskonale zapija kozie mleko, a matka obiecała wziąć go do domu na cały dzień. No, pojedziesz czy nie, bo się zacznę gniewać.

— Moja Antonietto — odparł mąż nareszcie jąkając się i powoli wydobywając wyrazy z ust—ja się boję tego spaceru dla ciebie, bo tam ścisk ogromny, a tego roku...

— Co tego roku? Nie wymyślajno żadnych głupstw, tego roku ma być jeszcze piękniej w Neapolu niż dawniej.

— Ale widzisz, tego roku, tego roku...—powtórzył Marinetti kilka razy, potarł sobie czoło i umilkł.

— No gadajże nareszcie — zawołała młoda kobieta, zrywając się z kolan męża — gadajże do stu beczek ryb wędzonych.

— Nie dąsaj się, nie krzycz, moja kochana — odparł spokojnie Filip. — Tak nam było dobrze przez te kilka miesięcy, kiedyśmy mówili tylko o naszem gospodarstwie, o naszem dziecku i o naszej miłości, że nie chciałem wspominać o tem, co cię dawniej tak jątrzyło, ale kiedy chcesz koniecznie jechać do Neapolu, to muszę ci powiedzieć, że lud tam się burzy, że mnóstwo policji snuje się po ulicach, że przedwczoraj na targu garncarze i koszykarze zaczęli krzyczeć: „Niech żyje Madonna, precz z królem!" Żandarmi potłukli i pognietli wszystko; masę obywateli pociągnęli do Castel del Oro, boję się, żeby nie przyszło do jakiej bójki przy zbiegowisku świątecznem.

— Nie masz się czego bać, pojedziemy faetonikiem i nic nam się nie stanie.

— Kiedy widzisz właśnie, że to faetonikiem nie wypada nam jechać teraz.

— Cóż to za nowe głupstwo? Przecież w powozie bezpieczniej niż piechotą wpośród tłumu.

— Moja Ninetko, raz jeden bądź rozsądną i posłuchaj mnie uważnie. Wszakże ty masz mądrą główkę i zrozumiesz o co idzie? Ja nie jestem żaden książę, ani hrabia, ani szlachcic, tylko taki sam prosty człowiek, jak oni wszyscy. Mam trochę więcej grosza niż inni, bo Madonna pobłogosławiła mojego ojca, dała mu dwa razy szczęśliwy numer na loterję i pozwoliła wygrać kilkadziesiąt tysięcy. Ojciec kupił ziemi kawał, pracował i dorobił jeszcze pieniędzy. Ja nie grałem w karty, ani w domu nie piłem, nie hulałem, więc pieniędzy przybywało.

— Czy ja tego nie wiem? Pocóż mi tem zawracasz głowę?

— Ja to mówię, moja Ninetko, żeby ci przypomnieć, że jestem prosty człowiek, że ci wszyscy biedacy, co teraz cierpią, mogliby mi mieć za złe, że rozjeżdżam powozem z wystrojoną żonką, kiedy oni są nieszczęśliwi.

— A co im do nas, a co nam do nich? To dobra kombinacja! My mamy powóz i konie, a ci co nic nie mają, będą się na nas srożyć. Pleciesz znów jak na mękach, poślę dziś znów po cyrulika, bo ci krew uderzyła do głowy.

— To w twojej głowie ciągle krew źle krąży, kiedy nie chcesz pojąć rzeczy, ktoreby zrozumiało siedmioletnie dziecko. Ale przestańmy się kłócić, nie pojadę do stolicy i basta — stanowczym głosem powiedział Filip.

kostkowe 2,628·6, asfaltowe 540·12, żelazne 8,795·7, bazaltowe 80·0, chodniki granitowe 2,092·3, chodniki z piaskowca 889·75, asfaltowe 13,778·32, cementowe 994·4, drogi szosowe 29,167·2, skwery, ogrody i cmentarz powązkowski 107,444·2, ulice i place niebrukowane 173,343·59.

W ciągu roku sprawozdawczego dokonane były następujące roboty inżenierskie.

Bruki: na 28 ulicach 16,606·29 sążni kwadr. z kamienia zwyczajnego za 100,124 rs. 95 kop. i z norweskiego granitu na przestrzeni 2,846·71 sąż. kw. za 97,535 rs. 42 kop.

Chodniki asfaltowe położono na 29 ulicach na przestrzeni 67,943·26 stóp kwadr. za 59,486 rs. 27 kop.

Bruk asfaltowy na ulicy Dziekanja za 1,274 stóp kwadr. przestrzeni kosztował 1,849 rs. 79 kop.

Naprawy bruków zwykłych dokonane były na 17 ulicach z kamienia zwyczajnego za 30,190 rs. 55 kop., z kamienia norweskiego za 8,251 rs. 80 kop., żelaznego za 11,725 rs. 54 kop.

Szosy leżące w obrębie miasta naprawiane były na przestrzeni 29,206·8 sąż. kw., do czego użyto $364\frac{1}{3}$ sążni kub. szabru za 25,244 rs. 72 kop.

Naprawa kanałów miejskich kosztowała 31,230 rs. 48 kop.

Wybudowano jeden tylko kanał pod pałacem belwederskim, za 1,700 rs. oraz pięć przykanalików na ulicach: Trębackiej, Oboźnej i Erektoralnej za 753 rs. 72 kop.

Reparacja studzien miejskich kosztowała 512 rs. 45 kop., a wybudowano pięć nowych murowanych: na rogu Brackiej i Chmielnej za 634 rs. 70 kop., na Czerniakowskiej za 546 rs. 60 kop., na Wolskiej za 1,053 rs. 85 kop., na Chłodnej za 3,998 rs. 40 kop. i na Mokotowskiej za 762 rs. 61 kop.

Jeden mostek drewniany na rogu Królewskiej i Mazowieckiej został zamieniony na żelazny za 999 rs. 77 kop., naprawy zaś 470 mostków (w tej liczbie 88 żelaznych) kosztowały 7,645 rs.

Roboty dokonywane w ogrodach miejskich: jak Saski, Krasińskich, park praski, oraz na 10 skwerach i w alejach kosztowały razem 12,189 rs. 56 kop., a mianowicie: w saskim ogrodzie 5,611 rs. 66 kop., w Krasińskich 1,298 rs. 94 kop., w parku na Pradze 2,014 rs. 13 kop., na skwerach i w alejach 3,265 rs. 23 kop.

Naprawa wałów miejskich kosztowała 493 rs. 3 kop., parkan zaś postawiono jeden za rogatkami wolskiemi za sumę 500 rs.

Roboty reperacyjne bulwarku nad Wisłą, oraz wału ochronnego kosztowały 5,000 rs.

Z pomników, restaurowano w roku sprawozdawczym tylko jeden, a mianowicie: na Placu Saskim za rs. 18.

Zakład wodociągów dostarczył miastu w roku 1882-im 160,112,340 stóp kubicznych wody.

W tym samym czasie ułożono nowych rur gazowych 3,653 metry i ustawiono 171 nowych latarń, a więc z końcem roku sprawozdawczego ogólna długość głównych podziemnych rur gazowych wynosiła 132,728 metrów (124 wiorst 208 sążni), a liczba latarni 2,397.

W ogóle fabryka spotrzebowała na oświetlenie miasta i mieszkań 313,873,228 stóp kubicznych gazu.

Roboty kanalizacyjne i wodociągowe w r. 1882-im zaledwie były rozpoczęte, pierwszy zaś koszt stanowiło nabycie na Solcu trzech placów za 48,000 rs.

Koszt części rur obstalowanych wynosi 85,819 rs. 2 kop., 500,000 sztuk cegieł 8,500 rs., wreszcie oparkanienie stacji filtrów na Koszykach kosztowało 7,000 rs.

Kolos amerykański.

Na ulicy Chazelles w Paryżu wznoszą się olbrzymie rusztowania wybiegające wysoko po nad okoliczne domy.

Rzekłbyś, iż pracę około wieży jakiejś rozpoczęto...

Podszedłszy jednak bliżej, spostrzega się przez belek i desek skrzyżowania kontury wyniosłej postaci, której szat draperje zarysowują się niejasno. Jest to istotnie posąg, a posąg największy jaki dotąd istniał na świecie, statua „Wolności", wykonana przez zakład Gaget-Gauthier, według pomysłu i modelu rzeźbiarza Bartholdiego. Ma ona stanąć u wejścia do nowojorskiego portu, jako latarnia morska.

Zanim podziwiać ją będzie Ameryka, jest dziś ona największą osobliwością Paryża; to też co chwila zjawia się u drzwi warsztatów ktoś ciekawy niezwykłego dzieła.

Praca koło posągu zajmuje bezustannie 80 do 90 robotników. Widok kolosu, nawet w otoczeniu niezliczonych rusztowań, jest imponujący i przenosi wyobraźnię w fantastyczne światy olbrzymów i duchów. Pomyśleć tylko, iż jeden palec figury ma długości $2\frac{1}{2}$ metrów!

Patrząc na owe olbrzymie formy przygotowane do odlewu, całą szerokość stodół prowizorycznych zajmujące, zdawać się może, iż przed naszemi oczami rozegrywa się scena uwięzienia Guliwera przez Liliputów. Robotnicy zdają się być calowymi karłami, które zgniotłaby w jednej chwili ta leżąca na ziemi ręka potężna, jeśliby przez cud jaki zadrgała życiem. Gdzieś w kącie pokazują zwiedzającemu pierwszy model kolosu, tak mały wobec kopji, iż go dostrzedz trudno...

Formy pojedyńczych części posągu są z drzewa; w nie dopiero wtłaczają wielkie arkusze miedziane i za pomocą potężnych tłoczni nadają im kształty formy. Taki ułamek sztuki jest wtedy gotowy i tylko pozostaje spoić go z resztą pojedyńczych części. Wtłaczanie miedzianych arkuszy w formy jest pracą istnie tytaniczną. W tym oddziale warsztatów, gdzie się ta operacja odbywa, łoskot jest tak ogłuszający, iż koncert tuzina chińskich tamtamów jest wobec tego szmerem.

Obecnie wykonano właśnie drewnianą formę piersi; podobną jest ona do małego wzgórza, po którym pną się robotnicy. W drugiej znów szopie kończą prace nad lewą ręką, co nadaje warsztatowi pozór zbrojowni. Paznogcie wyglądają jak tarcza, a kończyny palców mogłyby służyć za hełmy dla średniowiecznych rycerzy.

Gdy posąg zostanie skończony, będzie zapewne dość ciemno w jego wnętrzu — teraz można wybornie przyjrzeć się potężnym żelaznych sztab spojeniom, podtrzymującym jego ściany.

Wchodzi się do środka przez piętę — a schylać się bynajmniej nie trzeba...

Za sześć miesięcy cała robota będzie ukończoną; głowa, mogąca pomieści 40 osób, figurowała już w roku 1878-ym na międzynarodowej wystawie w Paryżu, a ręka prawa świeżo wróciła z Ameryki, dokąd ją posłano dla dania wyobrażenia o całości.

Posąg dostawiony będzie na miejsce przeznaczenia w częściach, ważących ogółem 200,000 kilo.

We wszystkiem wiek XIX-ty olbrzymie po sobie pozostawi ślady.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W wyższych sferach administracyjnych**, jak donoszą wczorajsze dzienniki petersburskie, podniesiono znowu sprawę samorządu miast w Królestwie Polskiem.

— **Departament górniczy** zebrał szczegółowe dane statystyczne, wykazujące ilość soli rosyjskiej, spotrzebowanej w Królestwie Polskiem.

— **Ministerstwo dóbr państwa** występuje do rady państwa z wnioskiem, dotyczącym zakazu wydzierżawiania lasów rządowych osobom prywatnym.

— **Srawa przyszłego kościoła** na miejscu obecnego gmachu arsenału przedstawia się jak następuje. Od roku 1876 go istnieje już projekt przeniesienia warsztatów okręgowych artylerji z ulicy Długiej z gmachu zwanego „arsenałem" na Powązki do koszar artylerji, gdzie też pomieszczonoby warsztaty broni ręcznej, znajdujące się dotąd na ulicy Bielańskiej. Place tym sposobem po tych gmachach pozostałe mogłyby być nabyte przez miasto i oddane pod budowę kościoła lub na inny użytek, przedtem jednak wyasygnowanie potrzebnej sumy na budowę nowych warsztatów na Powązkach musi uzyskać aprobatę ministerjum wojny, które w sprawie rozszerzenia ich ma kilka projektów.

— **Z teatru.** We wczorajszem przedstawieniu „Carmeny", która jak zwykle zapełniła całkowicie salę letniego teatru, partję Michaeli śpiewała p. Lewicka, występując po raz ostatni na scenie naszej.

Antonietta zerwała się z krzesła, jak lwica strzałą ugodzona.

Nareszcie rozmachując rękami i wybuchając głośnem łkaniem, odpowiadać zaczęła:

— Wiem o co ci chodzi. Umówiłeś się na ten spacer ze swoją kochanką, córką Giacoma. Nie darmo to zrywasz się po nocach i chodzisz niby to nad zatokę. Wierzę teraz siostrom, które mnie ostrzegały, że cię ludzie codzień widują wychodzącego z chaty rybakówny. Dla niej to zapewne kazałeś mi szyć fartuszki i czepeczki. Ale kiedy tak, to już nic nie znaczy moja przysięga, to i mnie wolno romansować z innymi. Pojadę do Neapolu z jakim signorem, czy słyszysz?

— Przysięgam ci, Ninetto, że siostry twoje skłamały, że ciebie jedną kocham! Niech mnie Madonna opuści w godzinę śmierci, jeśli ciebie kiedy zdradziłem!

— Przysięgnij, że nie biegasz do chaty Giacoma.

— Na to przysiądz nie mogę, bobym spełnił grzech wielki, ale...

— Ale, co ale—przerwała z uniesieniem młoda kobieta. — Mów, po co tam łazisz? Inaczej, jak Bóg w niebie, pojadę z pierwszym lepszym signorem na spacer.

— Kiedy tak, usiądź i słuchaj, powiem ci wszystko. Widzisz, stary Giacomo to poczciwy i rozumny człowiek, on także kocha...

Już chciał Filip wszystko opowiedzieć, ale nagle zacisnął wargi i umilkł, bo przypomniał sobie w tejże chwili radę przyjaciela Ambrogia, który dowiedziawszy się o owej jesiennej kłótni młodych małżonków, tak zawyrokował:

— Przed babami, którym te rzeczy nie leżą na sercu, cicho, sza, ani słóweczka. Gotowe się jeszcze wypaplać tam gdzie niepotrzeba i zepsuć całą sprawę.

— Cóż? jakoś ci wyrazy z ust nie płyną — odezwała się Antonietta, widząc, że mąż umilkł i siedzi zamyślony.

Marinetti tymczasem dumał nad sposobem wypowiedzenia prawdy, bez narażenia przyjaciół i obciążenia własnego sumienia. Po chwili wziął żonę za rękę i przemówił słodkim głosem:

— Że się coś niezwykłego święci, to przecie wiesz, moja luba. Sama opowiadasz, jak w karczmie ojca mówiono, że w Sycylji lud się buntuje, że się tłumnie zbiera w Neapolu, że codzień któregoś z obywateli brak w Portici. Nad zatoką także nieraz słyszałaś śpiewy i krzyk.

— No, ale ty teraz nie krzyczysz razem z nimi; nie perorujesz do nich, więc to ciebie nic nie obchodzi.

— Zawsze mnie to obchodzi, bo jak gdzie jest niepokój, to i spokojnemu mogą krzywdę wyrządzić.

— Ale po cóż chodzisz do Giacoma, pytam?

— Widzisz, Giacomo, to człek poczciwy i rozsądny, więc on, ja i kilku innych jeszcze, naradzamy się, jakby to powstrzymać młodych od szaleństwa. Jeszcze nic niema pewnego i lepiej cicho siedzieć, aż wybije owa wielka godzina, kiedy Madonna sama powoła nas do walki. Trzeba czekać koniecznie i nad tem to pracuje twój mąż, kiedy nocną porą wychodzi z domu i zagląda do starego Giacoma. Że się nie zabawiam w miłość z jego córką, klnę się na duszę moją, na życie twoje, czy wierzysz mi teraz?

— Niczemu nie uwierzę, chyba, że tu przed szafeczką naszego świętego patrona przysięgniesz, że mnie nie zdradzasz i że ze mną pojedziesz do stolicy.

Darmo, musiał Filip złożyć tę podwójną przysięgę, żona bowiem ciągle groziła ucieczką i spacerem z jakim pięknym, młodym signorem.

W mgnieniu oka uspokoiła się młoda kobieta, gdyż nadzieja zabawienia się i zabłyśnięcia w pięknej tualecie na ulicach Neapolu czarowała ją niewypowiedzianie. O niczem też już nie myślała od tej chwili, tylko o wyczyszczeniu srebrnych dzwoneczków i kutasików, zdobiących chomonty koni i przygotowaniu swego kostjumu.

Smagały deszcze w drugiej połowie grudnia tak srogim biczem po zakątku ziemi, który poeci obdarzają mianem kraju wiekuistej wiosny, jak gdyby wszystkie chmury Italji naznaczyły sobie nad piękną Partenopą spotkanie.

— Nie będzie ulicznych uroczystości, nie będzie świąt, jeżeli poczciwa tramontana do nas nie zawita—dowodzili plebejusze, wzdychając i żałośnie kiwając głowami. Modlono się już 16-go grudnia, podczas przelewania się we flaszeczkach krwi św. Januarego, o wiatr północny.

Litościwy patron Neapolu, do pokrewieństwa z którym wiele rodzin zamieszkałych nad zatoką rości sobie prawo i teraz jeszcze, snać ulitował się nad swoimi kuzynkami i nad biednym ludem, bo na godzin kilkanaście przed wilją dawno wyczekiwana tramontana zaszumiała po przestrzeni i rozproszyła chmury, zostawiając na rozbłękitnionej kopule firmamentu ledwie wianuszki srebrzystych obłoczków.

Wezuwjusz, którego od dni kilkunastu daremnie szukało oko ciekawych cudzoziemców, zarysował się w draperjach białej mgły, niby ów tron śnieżny, na którym zasiądzie kiedyś wiekuisty sędzia. Słońce złocistemi promieniami pieściło fale zatoki, nie zdzierając ze szczytów Sant-Angelo brylantowych djademów, które tam złożył uścisk zimy. Oddech ludzki nie chwytał wprawdzie do piersi rozkosznych powiewów lipcowych, ale za to orzeźwiał się falami powietrza łagodnego i wonnego, jak październikowe wśród naszych polskich równin. Magnolje, papyrusowe, pieprzowe, palmowe i pomarańczowe drzewa nie zrzuciły jeszcze żałobnej odzieży, lecz tem nadobniej odbijał szmaragd północnych krzewów z wysp i wzgórzy, któremi zatoka jest wyhaftowaną, na tle pożółkłych, tu i owdzie spurpurzonych liści.

Skowronki i białe mewy rozdzwoniły się w hymn nadziei, a chyżo za niemi zawołali ludzie: „*Le barache, le barache!*"

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Artystka udaje się do Włoch, szukając szerszego pola dla swoich zdolności. Na scenie tutejszej pani L. pozostawia dobre wspomnienie, na które zasłużyła sobie nietylko talentem i sympatycznemi zasobami wokalnemi, ale zarazem sumienną pracą, staraniem i ciągłemi w sztuce postępami. Nie wątpimy, iż, rozwinąwszy skrzydła na obczyźnie, artystka nie zapomni o swojskiej scenie i zawita do nas powrotnie. P. Hermanównę obdarzono znów wspaniałym bukietem. — Teatrowi Nowemu nie wiedzie się jakoś... Zaledwie postanowiono, aby dla podniesienia scenki tej występowali tam od czasu do czasu przedniejsi artyści dramatu, gdy pierwsza próba nie mogła już przyść do skutku. Zapowiedziana na wczoraj jednoaktowa komedj „Tylko jedno słowo" została odwołaną wskutek nagłej niedyspozycji p. Rapackiego. Podobno utalentowany artysta mocno zapadł na zdrowiu.—Na tejże scenie odegrano wczoraj jednoaktówkę p. Bordois z dawniejszego repertuaru pt. „Trzy wizyty". Fraszka ta miałaby tylko rację bytu w grze wyjątkowo wykwintnej, bez której salonowe cacko wygląda dziwacznie a nie zajmująco. Gorliwe usiłowania interpretatorów pp. Leszczyńskiej, Grubińskiego i Holtzmana nie całkowicie odpowiadały zadaniu. Zwłaszcza p. G. nie miał zamaszystości, a panu H. brakło często francuskiej werwy i lekkości. Publiczność zebrała się nielicznie.

— **Z Krakowa** doszła nas wieść, iż stan zdrowia Wł. L. Anczyca pogorszył się w ostatnich dniach znacząco.

— **Budowa** bulwarku drewnianego na przestrzeni od komory wodnej do mostu wkrótce będzie ukończoną. Wbijanie słupów w twardy brzeg kamienisty zajmuje sporo czasu, tem więcej, iż urządzany jest rodzaj małej zatoki dla zimujących statków.

— **Transport szyn.** Od tygodnia na przystań pod tarasem zamkowym zwożone są w znacznej liczbie szyny stalowe, które wysłane będą gabarami do Iwangrodu dla nowo budującej się kolei.

— **Hece uliczne** z końmi tramwajowemi, pomimo dwóchletniego istnienia instytucji tramwajowej, dotychczas nie ustają. Wczoraj np. nad wieczorem jedno narowne zwierzę przetrzymywało przez pół godziny ruch wagonami na placu Krasińskich. A wszak to tak popisywać się ujeżdżonemi już końmi?

— **Mieszkańcy Powiśla** zmuszeni przechodzić na Krakowskie-Przedmieście przez ulicę Oboźną błagają za naszem pośrednictwem sz. municypalność, aby raczyła zwrócić swoje łaskawe oko na ten zaułek, przypominający zaniedbaniem i brudami średniowieczne czasy. Zdaje się, iż nadszedł już czas do uporządkowania tej żywej arterji, łączącej obszerną dzielnicę ze śródmieściem.

— **Sprawa** Sadowskiego i Makowskiego toczyła się wczoraj po południu i wieczór w dalszym ciągu. Adwokat Pepłowski przystąpił około godziny 11-ej do wypowiedzenia swojej obrony. Wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

— **Nieupadli na duchu...**

W historji wieków napotykamy fakty upadku jednych rodzin, a wyniesienia się drugich.

U nas, więcej jeszcze niż gdzieindziej, w epoce rozmaitych przejść fakt ten daje się zauważyć.

O ile zaś upadek jest skutkiem ofiar wielkiej wagi, a wzniesienie się skutkiem zasługi, i jednych i drugich cenić zarówno musimy...

Szczególniejszem zaś współczuciem otaczamy rodziny z dawną przeszłością, pogrążone w nieszczęściu a nawet i nędzy, które nietylko, że nie upadły na duchu, ale krzątają się koło podźwignięcia świetnych czasów...

Do takich należy rodzina Ł., kiedyś zajmująca wybitne stanowisko...

Zaledwie dwóch czy trzech członków tej rodziny znajduje się w dobrobycie materjalnym, reszta do niedawna pogrążoną była w ostatniej nędzy.

Obecnie zaś widzimy wielu Ł... dźwigających się i „na wierzch wypływających".

Czasy rycerskie zmieniły się, na innem więc polu Ł zdobywają stanowiska.

Jeden więc z nich jest w tej chwili właścicielem garbarni w Cesarstwie, rozpoczynał zaś zawód od prostego robotnika, cierpiąc wielkie niewygody, a nieraz głód nawet.

Drugi od 3-ej klasy gimnazjalnej idąc o własnej sile, przyjął na się święcenie kapłańskie.

Trzeci pod firmą imienia „Jule" ma pierwszorzędną restaurację w Madrycie i dzięki pomyślnemu rozwinięciu interesu jest posiadaczem kilku domów w stolicy Hiszpanji.

Czwarty mechanik zajmuje posadę dyrektora trzech wielkich hut na Szląsku, co przynosi mu rocznie do 15,000 talarów.

Piąty wreszcie, specjalnie wykwalifikowany leśnik, został kupcem lasów, co mu dostatnie przynosi zyski.

Ciekawą tę relację mamy właśnie od tego ostatniego, który opowiadał nam, iż wszyscy pięciu zjeżdżali się w Warszawie przed piętnastu laty, przyrzekając co rok wzajemnie do siebie pisać i donosić o swoich losach.

Przed rokiem na projekt jednego z nich ponownego zjazdu, zgodzili się wszyscy i termin został oznaczony na dzień 10-ty lipca.

Pokierowanie się tych ludzi, zachowanie wzajemne węzłów rodzinnych, wychodzi z ram rzeczy powszednich, dla tego pozwoliliśmy sobie fakt godzien zaznaczenia i naśladowania treściwie opowiedzieć...

— **Przeczucie.**

Ubiegłej soboty po południu gwałtowna burza z grzmotami, piorunami i ulewnym deszczem nawiedziła Skierniewice i ich okolice.

Zaskoczony tą burzą w polu przy robotach rolnych obywatel T., ulegając namowom swoich ludzi, już miał szukać schronienia przed ulewą pod jedynem w tem miejscu znajdującem się niewielkiem a rozłożystem drzewem, gdy nagle, jak sam powiada, tknięty jakiemś dziwnem przeczuciem, polecił robotnikom wracać do domu, dokąd też sam śpiesznie odjechał.

Gromadka powracających zdołała zaledwie ujść kilkaset kroków, gdy w wspomniane drzewo uderzył piorun, zabijając zarazem na miejscu jednę z robotnic, która, nie chcąc przemoknąć, schroniła się pod drzewo.

Dzięki więc jedynie przeczuciu pan T. niechybnej uniknął śmierci...

= **Czarny kolega.**

W trzecim oddziale straży ogniowej na Nowym Świecie znajduje się młody murzyn, służący w straży jako woźnica.

Czarny ten jegomość przybył tu z wojskami w czasie ostatniej wojny tureckiej i znalazł pomieszczenie w straży ogniowej.

Syn Afryki, jak nas zapewniano, jest dobrym kolegą, dzielnym strażakiem, a z czynności, które mu powierzono, najlepiej mu się podoba polewanie alei Ujazdowskiej.

Siedząc na wozie, z którego upustów sączy się woda zamieniająca lotne piaski w grzęskie błoto, młody timbuktuańczyk marzy zapewne o tem, jak to będzie wyglądała jego ojczyzna, gdy francuzi według projektu kapitana Rivièra zaczną Saharę zamieniać w morze...

— **Manjak.**

Od kilku dni w jednym z ogrodów wód mineralnych pojawia się pewien starszy już jegomość, który atakuje przechodzące panie, proponując każdej z nich miejsce nauczycielki na pensji, pod tym jednak warunkiem, ażeby przyszła wychowawczyni „wprowadziła pożądaną tyle dla kobiet karę cielesną."

Dziwne zaiste są przejawy zboczeń umysłowych...

— **Niespodzianka za niespodziankę.**

Pewne towarzystwo wybrało się na przejażdżkę do lasów rządowych położonych nieopodal Miłosny.

Jeden z kawalerów, chcąc zrobić niespodziankę znajdującej się w towarzystwie młodej panience, udał się w głąb lasu, wybrał najpiękniejsze z młodych drzew, postanawiając wyryć na niem z pomocą prozaicznego scyzoryka litery ulubionej.

Zabrał się gorliwie do pracy, nie widząc, co się w koło niego dzieje, gdy nagle potężne uderzenie bata wyrwało go z kontemplacji...

Bat należał do leśniczego, biorącego młodzieńca za przedsiębiorcę kradzieży drzew leśnych, którzy zwykle wybrane sztuki za dnia rachują, aby przybywszy nocą znaleźć je i uwieźć.

Zanim przyszło do porozumienia pomiędzy wylęknionym młodzieńcem a gorliwym leśniczym, bat tego ostatniego długo jeszcze pracował..

I jak tu być romantycznym?...

— **Przypowieść.**

Namiętność bywa to najczęściej mała istotka bojaźliwa, delikatna, zaledwie dysząca.

Wkrada się ona przez jakąś wąziutką szparkę do serca, które, nie widząc niebezpieczeństwa, nawet się nie broni...

Tymczasem istotka owa zagospodarowywa się, pochłania, pożera i gdy ją serce chce wyrzucić... nie ma sposobu!

Jej paluszek mały już się nie mieści tam, gdzie dawniej cała przeszła...

I wtedy dla pozbycia się jej potrzeba zrobić w żywem ciele wyłom, przez który z nią razem wyjdą młodość, siła, a czasem i życie...

— **Zdanie.**

... Nie należy nigdy uważać się za skwitowanego z dobroczynnością, gdyż nigdy nędza i cierpienie nie kwituje się z rodzajem ludzkim...

— **W alejach.**

— Sam na spacerze?

— Ah! żona nie domaga...

— Czegóż jej braknie?

— Nowego kapelusza!

— **Było to wczoraj.**

Pani wlewa do basenu z rybkami złotemi szklankę wodociągowej wody.

Pan chwyta ją gwałtownie za rękę..

— Moja droga, za nic w świecie!

— Co... dla czego?

— Powiadam ci, nie pozwolę: potruje się biedactwo...

— **Pragnący wstąpić do szkoły** realnej łowickiej winni wnieść podania w dniu 13-ym sierpnia r. b., egzaminy wstępne odbywać się będą w dniach 16-m, 17-m i 18-m sierpnia. Kandydaci do drugiej i szóstej klasy nie będą przyjmowani dla braku miejsc. Opłata szkolna wynosi rs. 30 na rok. Przy szkole realnej istnieje klasa uzupełniająca oddziału mechaniczno-technicznego.

— **W gimnazjum** męzkiem w Łomży wakują miejsca jedynie w klasach — wstępnej, I ej, VII-ej i VIII-ej.

— **Lipno** stara się o zamianę swojego progimnazjum prywatnego na rządową 6-klasową szkołę realną. Miejscowe koło teatru amatorskiego przyczynia się też znakomicie do powiększenia funduszów szkolnych. W dniu 1-ym b. m. urządzono na ten cel przedstawienie, na które zjechało się do Lipna wiele osób z bliższych i dalszych okolic. Amatorowie wybornie grali „Łobzowian" i „Dwie teściowe".

— **W Wyszogrodzie** powstać ma nowy budynek dla miejscowego domu schronienia. Kurator tej instytucji dobroczynnej uzyskał już właściwe upoważnienie do zbierania składek.

— **Ubiegłej niedzieli** dane było w Skierniewicach przedstawienie amatorskie, złożone z komedyjek: „Na wędkę", „Onufry" i „Krzyżyk na drogę". Wpływ oddano na rzecz mającej powstać w tem mieście ochronki dla dzieci. Przedstawienie powiodło się pomyślnie.

— **W Słucku** koncertował przed niedawnem na cel dobroczynny znany w tamtych okolicach amator-pianista p. Jakób Jodko.

— **Chrabąszcze.** Rok bieżący odznaczył się nadzwyczajną obfitością chrabąszczy, na które ze wszystkich stron nadchodziły skargi. Wszakże okolica Krasnego bardziej niż inne ucierpiała od tej klęski. Żarłoczny ten owad zniszczył tam nietylko sady, ale lasek brzozowy, dębinę i zagajniki. Wszelkie przedsiębrane przeciw chrabąszczom środki nie na wiele się przydały, gdyż obfitość ich była tak wielka, iż literalnie zbierano je ćwierciami. Na dobitek pojawiły się czarne liszki i te dokonały dzieła zniszczenia.

— **Szajka złodziei,** plądrująca od pewnego czasu w Kaliszu odkrytą została przez policję miejscową. Przy badaniu dwóch z tej szajki przyznało się do 14 kradzieży.

— **Zaraza bydlęca** ustała zupełnie na folwarku Bąkowa Góra, w powiecie noworadomskim, gubernji piotrkowskiej, oraz w mieście Gombinie, powiecie gostyńskim,—gubernji warszawskiej.

ZE ŚWIATA.

× **Kosztem sejmu galicyjskiego** przedsięwzięte zostaną w r. b. studja archeologiczne w starożytnym Haliczu. Poważne prace rozpoczęte być mają dnia 20-go b. m. pod kierunkiem konserwatora pamiątek historycznych Galicji wschodniej, znanego posła i uczonego Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Na inaugurację zaproszeni zostali archeologowie: Konstanty Przeździecki, Karol hr. Lanckoroński, Zygmunt hr. Cieszkowski, Józef Sadowski, prof. Pawiński. prezes Akademji Majer, dr Ziemięcki, ks. dr Pawlicki, A. H. Kirkor, dr Erzepki, Jan Zawisza. prof. Łuszczkiewicz, Zygmunt Gloger, H. Feldmanowski, oraz archeologowie rusińscy: ks. Protaszewicz i prof. Izydor Szaraúcewicz, któremu zwrócenie uwagi na ciekawe miejsce to i przedwstępne prace zawdzięczać należy.

× **Celina z hr. Zamojskich hr. Tytusowa Działyńska,** o której zgonie onegdaj donosiliśmy, zmarła na ręku córki swej, ks. Elżbiety Czartoryskiej. Zgasła skoligacona z rodami Czartoryskich, Sapiehów, Lubomirskich, Sanguszków, Radziwiłłów, Potockich i Dzieduszyckich, doznawała ogólnej czci jako wzór obywatelki i chrześcijanki. Takich matron nie wiele już dziś, niestety! pozostało... Pokój wieczny jej cieniom!

× **Dzienniki niemieckie** z powodu wystawy hygienicznej w Berlinie zawierają pochlebną wzmiankę dla

pomysłów dra Laskowskiego, dotyczących balsamowania ciał zmarłych.

× **„Echo“ niemieckie** pomieszcza życiorys Ludwika Todwena, warszawianina, zmarłego w Paryżu. Zasilał on dziennikarstwo francuskie i niemieckie swojemi cennemi pracami.

× **Paweł Sobolewski,** notarjusz w Chicago, wygotował nową serję przekładów z polskiego, obejmujących dzisiejszą plejadę poetów, pomiędzy którymi niepoślednie miejsce zajmują kobiety...

× **Dzienniki amerykańskie** donoszą, iż w New-Yorku zmarł w tych dniach Hugo Wisłocki, weteran-napoleończyk. Nieboszczyk trudnił się malowaniem na porcelanie i dobił się w tym zakresie wielkiego rozgłosu.

× **Szczyt troskliwości.** Na ulicach Wiednia budzi nie małą ciekawość przechodniów niejaki jegomość, kroczący poważnie przez Ringi z wielkim parasolem w ręku. Za nim postępuje buldog trzymający w zębach laskę dziecinnej parasolki, która go od słonecznych promieni osłania! Pan i faworyt stanowią parę, jakiej chyba nigdzie nie znaleźć pod słońcem...

× **Proces Tisza - Eszlar.** *Posiedzenie piętnaste.* Kilkunastu świadków twierdzi jednogłośnie, wbrew opinji lekarzy i komisji, iż dobyty trup miał oczy niebieskie. Zeznają oni nadto, iż zdaniem ich zwłoki wyciągnięte z wody nie były trupem Estery Solymossy. Niektórzy z nich widzieli wyraźnie bliznę pod brodą, o której również nie wspomina raport lekarzy i komisji. O tej bliźnie wspominali już niektórzy świadkowie na poprzedniem posiedzeniu. Zeznania obecne wielu nie zgodne są z poprzednio poczynionemi; jedni powiadają, iż zeznawali podówczas pod wpływem strachu, drudzy, iż nie pamiętają wcale, co wówczas mówili. Juhaszowa i Julja Szakolcsai twierdzą, iż izraelici mówili im, iż w razie jeśliby świadkowie stwierdzili tożsamość zwłok znalezionych z trupem Estery, to otrzymają 5,000 guldenów; Juhaszowej ofiarował Grossberg za poznanie trupa Estery 700 guldenów. Wobec tych niepojętych sprzeczności obrońca Friedmann żąda wezwania przed kratki tych urzędników, którzy referat o znalezionych zwłokach podpisali, celem skonfrontowania ich ze świadkami kłam zadającymi ich opinji. Listę ich nazwisk odczytuje prezydujący — znajdują się pomiędzy nimi imiona Bary'ego i Nagy'ego. Eötvös i Friedmann poparci przez prokuratora, domagają się wezwania na świadków wszystkich bez wyjątku, którzy protokuł podpisali. Sąd oddala się na naradę i postanawia uczynić zadość żądaniom obrońców, ponieważ referat o trupie podpisali urzędnicy sądowi, o których dobrej wierze sąd wątpić niema prawa. Wywołało również zdumienie nie zawezwanie do przysięgi tych świadków, których teraźniejsze zeznania nie zgadzały się z poprzedniemi. Na następnem posiedzeniu rozpoczną się mowy obrońców.

× **Cesarzowa Eugenja** wznosi w Farnborough, nowej swojej angielskiej rezydencji, kaplicę, w której złożone zostaną zwłoki Napoleona III-go i księcia Ludwika.

× **Dziwactwo mody.** W Paryżu pojawiły się suknie całe z piór kogucich. Uzupełnieniem ich jest ubranie na głowę również z główek kogucich ułożone. Na sezon jesienny zapowiedziane są suknie z piór kuropatw, łabędzi i t. d. Co potem?

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. B.* — Nie chcielibyśmy pana zniechęcać, ale niestety, forma jeszcze bardzo niewyrobiona, a w treści nie widać świeżego polotu myśli. Próbki nadesłane lepsze jednak od wielu.

— *Panu P. Wr.*—Własny interes towarzystwa tramwajów powinien być dla niego bodźcem do oszczędzania koni. Na przepełnianie wagonów publicznością jedna jest tylko rada — powiększenie taboru i wysyłanie większej liczby wozów na te linje i w tych porach dnia, kiedy obecna obsługa okazuje się niedostateczną. Mamy nadzieję, iż do tego przyjdzie.

— *Panu M. B.*— Rozpowszechnienie gospód chrześcijańskich byłoby pożądanem, nie możemy jednak wznawiać tej kwestji *à propos* kilku zbytecznych szynczków przy ulicy Ciepłej.

— *Panu St. G. na Lesznie.* — Wstrzymujemy się z artykułem aż do osobistego obejrzenia, co niezadługo nastąpi.

— *Panu R. G.*—W Niemczech i Austrji niema uniwersytetów przyjmujących kobiety.

— *Panu A. M.*— Wyrażenie „gimnazjum ukończyło 20-tu uczniów“, nie jest bynajmniej błędne.

— *Anonymowi.*— I ten do kosza!

— *Prenumeratorowi z za Żelaznej-Bramy.* — Termin *alla polacca*, powszechnie w muzyce przyjęty, oznacza utwory lub ustępy pisane w rytmie polonezowym.

— *Panu K. V.* — Z uwagi skorzystaliśmy przed kilku dniami.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Michalina z Łukaciejewskich **Roszkowska**, umarła dnia 11 lipca 1883 roku, o godzinie 12 i pół, w domu pod nr 36 przy ulicy Wspólnej. —2434—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego.”

Wiedeń 11-go lipca.

Za pośrednictwem arcybiskupa katolickiego w Skutari zawarty został pokój między albańczykami i wojskami tureckiemi. Albańczycy zatrzymują broń; straty poniesione zostaną im przez Turcję wynagrodzone. Mimo tego spodziewać się należy niezwłocznie wybuchu nowego powstania, skoro tylko Turcja przystąpi do ustąpienia Czarnogórzu terytorjum albańskiego.

Wiedeń 11-go lipca.

W sejmie dalmatyńskim prezydent wzbronił posłowi Klaiczowi postawić wniosek zniesienia ustaw wyjątkowych. Kroacka większość z hałasem opuściła salę posiedzeń.

Paryż 11-go lipca.

Waddington mianowany został ambasadorem Francji w Wiedniu.

Paryż 11-go lipca.

Cztery tysiące ochotników anamitańskich („czarnych flag”) zagraża twierdzy Nam Dinh. Cesarz Tuduk jest bardzo chory.

Londyn 11-go lipca.

Wczoraj zmarło na cholerę w Mansurze 101 osób, w Damiecie 48, w Samanud 16. W Mansurze z powodu ustania wszelkiego ruchu handlowego ludność wymiera z głodu.

Londyn 11-go lipca.

Nadeszły tu alarmujące wieści o rozpaczliwym stanie, w jakim znajduje się dotknięte cholerą miasto egipskie Mansurah. Głód panujący tam straszniejszym jest od cholery. Brakuje chleba, pieniędzy, lekarstw i środków dezinfekcyjnych. Władze straciły głowę.

Londyn 11-go lipca.

Komisja parlamentu wyraziła się przeciwko budowie tunelu pod kanałem La Manche. Ugoda z Lessepsem co do drugiego kanału Sueskiego została zawarta.

Petersburg 11-go lipca.

W dzisiejszym nrze *Praw. wiest.* ogłoszono rozporządzenie, ustanawiające nowe opłaty podatkowe od handlu na większych jarmarkach, postanowienie co do zmiany w kompletach ogólnych sesyj senatu i kolei spraw na nich roztrząsanych, oraz rozporządzenie dotyczące skupu przez bank państwa solaweksli wystawionych przez rolników.

Petersburg 11-go lipca.

Wiadomość *Nowosti* o zamierzonem jakoby wprowadzeniu do armji bucharskiej komendy i mundurów rosyjskich jest bezpodstawna.

Petersburg 11-go lipca.

Kurs pedagogiczny w drugim korpusie kadetów będzie zamknięty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go lipca (godz. 8 min. 20 wieczorem.)

Jak wczoraj tak i dziś usposobienie panowało na giełdzie mocne—lecz chęci do interesów wcale nie było. Tranzakcje przychodziły do skutku z trudnością, a ogół obrotów za bardzo mierny uważać należy. Z kolejowych walorów, akcje kolei żelaznych niemieckich zostawały pod uciskiem, austrjackie zaniedbane, bez ożywienia. Renty zagraniczne w spokoju zupełnem za wyjątkiem rosyjskich konsolidów, które lepiej się trzymały i przyjaźniej były traktowane. Ruble na dostawę końcomiesięczną 199 m.

Berlin 11-go lipca godz. 5 min. 20 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	198.90
Weksle na Warszawę	198.70
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	196.60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.10
Akcje kredytowe	510.50
Listy zastawne serja I-sza	62.50
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	146.
Żyto na dostawę	147.50

Drugi dzień z kolei przewidywania zebrań przedgiełdowych w Berlinie nie sprawdziły się. Onegdaj zapowiedziano podwyżkę, która w notowaniu urzędowem zmieniła się w obniżkę $1/2$ markową, wczoraj zaś naodwrót zapowiadano dalszą obniżkę również $1/2$ marki na 100 rublach wynosić mającą, gdy tymczasem, jak z powyższych depesz widzimy, usposobienie giełdy okazało się dla wartości rosyjskich przychylne i nastąpiła 25-fenigowa podwyżka. Objaw to niezwykły, a dowodzi on przedewszystkiem jak niewyraźne muszą być podstawy tych wahań kursowych. W porównaniu więc do tego, czem rano grożono, 199 marek za 100 rubli jest kursem bardzo dobrym, a jednak znaczy on 50.25 rs. za 100 marek i wyraża się cyfrą procentową $167\frac{1}{2}$. Wypadkiem w ten sposób kursa warszawskie w dniu dzisiejszym znajdują się powyżej równi berlińskiej, co również od dawnego już nie zdarzyło się czasu. Zapewne też giełda pośpieszy z obniżką cen walut obcych, którą jeszcze więcej faworyzować będzie obecny brak wszelkiego ożywienia i mała chęć do interesów. *J. Wł.*

Gdańsk 10-go lipca roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.25.
„	„ regulacyjna bieżąca	9.05.
„	„ na dostawę jesienną	9.20.
Żyto	cena najwyższa za polskie	5.75.
„	„ regulacyjna	5 75.
„	„ na dostawę jesienną	5 95.
Jęczmień	browarny	—.—.
„	na paszę	4.70—4.90.
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

Z dnia 11-go lipca roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 95 — 97, średnie 92 — 94, ordynaryjne 85—91.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 98 — 102, średni 94 — 97, ordynaryjny 88—92.

Groch 76—125. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie o handlu skórami.

Przez dwa przedostatnie tygodnie ceny skór były stosunkowo znacznie podwyższone, wskutek licznych zakupów.

W tygodniu ostatnim natomiast nastąpiła pewna obniżka, która sprowadzi a ceny skór do poziomu normalnego.

Obniżka ta wynosi przy tranzakcjach na sztuki—40 do 50 kop., płacono więc za sztukę od rs. 8 kop. 50 i rs. 9 do rs. 17 i rs. 17 kop. 50. Jak zwykle, wyjątkowe piękne i duże sztuki drożej nawet płacone były.

W handlu na wagę różnica wynosi $1/2$ kop. na funcie bez względu na wagę całej skóry.

Skóry nieoczyszczone z rogami sprzedawane były jak następuje: lekkie, ważące 60 do 65 funtów—po $14\frac{1}{2}$ kop. za funt, ważące 65 do 70 funtów—15 kop., 70 do 75 funtów—$15\frac{1}{2}$ kop., cięższe 75 do 80 funtów—16 kop. itd.

Skóry oczyszczone bez rogów o 1 kop. na funcie drożej t. j. poczynając od $15\frac{1}{2}$ kop. za funt skóry w sztukach 60 do 65 funtowych, do 17 kop. za funt w skórkach 75 i 80 funtowych i wyżej.

Skórki cielęce prawie bez zmiany i w tych samych co dotąd warunkach handlu.

Towar warszawski wyborowy rs. 2 kop. 70 do rs. 4 za parę; prowincjonalne suche, na wagę 23 do 25 i $25\frac{1}{2}$ rs. za pud.

J. Wł.

— **Dentysta Ludwik Rosenberg** przeprowadził się pod nr 66 Nowy-Świat, gdzie apteka p. Lillpopa naprzeciw dawnego mieszkania. —2344—

— Dr ***J. Rogoziński*** powrócił do Warszawy. Nowogrodzka 25. —680—

OD LECZNICY II

(Krakowskie-Przedmieście nr 85, dom Rezlera).

Dr ***Jan Dylewski*** przeniósł mieszkanie na ulicę Smolną nr 13, 2-e piętro, przyjmuje z chorobami oczu w lecznicy od 11—12 codziennie, a w domu od 8—9 rano i od 3—5 po południu. —679b—

2402) Dr S. **Perkowski** przeniósł się do domu sąsiedniego 66 Nowy-Świat (gdzie apteka p. Lilpopa).

— ***Dr Dobrski zmienił mieszkanie, Królewska nr 6.*** —2376—

— ***Stanisław Belza, adwokat przysięgły i obrońca konsystorski,*** przeniósł kancelarję swoją na ulicę ***Długą nr 22.*** —2405—

— Dr ***Tomaszewicz*** zmienił mieszkanie, Królewska nr 6. —2377—

— ***Herbatę*** ostatniego zbioru z pierwszorzędnych plantacyj po cenach hurtowych sprzedaje detalicznie dom rolniczy „Henryk hr. Skarbek i Wiktor hr. Roniker". ***Senatorska nr 28.*** —560—

— Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Złota 5. (2321)

— ***Karol Dunin, adwokat*** przysięgły przeniósł kancelarję pod nr 22, przy ulicy Długiej. Przyjmuje do godziny 10 tej rano i od 5-tej do 7 ej po południu. —666—

(2223) Dr ***Funk***, Marszałkowska nr 54. przyjmuj- z chorobami skórnemi i wenerycznemi od 3—7 p. p.

(2339) ***Dentysta ROTHEEM***, Królewska 37. Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w.

— Adwokat przy zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy, ***Józef Rundbaken,*** przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Leszno nr 17 (Orla nr 12). —678—

— ***Choroby sekretne*** leczy lekarz od 35 lat praktykujący. Chmielna 18.—J. Bagieński. (2042)

— ***Dr Kulesza*** przeprowadził się na róg Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej nr 50; przyjmuje z chorobami wewnętrznemi i dziecięcemi. —2380

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	minut.	Przych. godziny	minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Wyszła z druku nakładem Gazety Lekarskiej

FARMAKOLOGJA

profesorów **Nothnagela i Rossbacha,** tłómaczenie z 4 wydania niemieckiego. Cena dzieła wynosi **rs. 6,** z przesyłką **rs. 6 k. 50.** Nabywać takowe można w **Redakcji Gazety Lekarskiej, Marszałkowska № 45,** oraz we wszystkich redakcjach warszawskich czasopism lekarskich. 1931

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA,

otrzymała na skład główny:

PRZEWODNIK
do klimatycznego leczenia,

opracował

Dr Zygmunt Dobieszewski.

Dzieło przeznaczone dla lekarzy i dla osób udających się na stacje klimatyczne.

Cena zniżona z rs. 4 na rs. 2.

☞ Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 1181

Letnie Mieszkanie

z powodu wyjazdu do najęcia za przystępną cenę w willi Anielin, w Pruszkowie, st. dr. ż. W.-W. Dom złożony z 5 pokoi, kuchni, 2 werend. Wiadomość na miejscu. 2774

Tygodnik Powszechny,

Pismo ilustrowane,

wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone,

Nr 27

zawiera:

Adam Asnyk. — Cet czy licho? Powieść historyczna z końca XVII wieku, przez J. I. Kraszewskiego. Tom I. — Pogadanka, przez Quis'a. — Wrażenia z podróży. Marji Konopnickiej. (VI). — Firduzi. Obraz dramatyczny w jednej odsłonie, na tle dziejowem, przez Juljana Łętowskiego. — Mickiewicz w Wilnie. Poezja i życie. Skreślił Józef Tretiak. Część druga 1818—1821. — Fantazja karmazynowa, przez J. I. Kraszewskiego.— Nowy kościół na Koszykach w Warszawie. Olbrzymi most, między New-Yorkiem a Brooklynem. — Ztąd i z owąd, przez M. Brutusa.—Kronika Polityczna.—Rozmaitości (Rzeczy społeczne.— Teatr i sztuki piękne. —Literatura i nauka.—Wynalazki i odkrycia.—Nekrologja.) — Zadanie szachowe № 220. — Od Wydawcy.—Odpowiedzi Redakcji.

Ryciny: Adam Asnyk. — Widok nowego kościoła na Koszykach w Warszawie.—Antigona i Ismena. Kopja z obrazu E. Teschendorffa.—Olbrzymi most między New-Yorkiem a Brooklynem.

Dodatek: Szczęśliwy gracz. Powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. — Angela. Powieść Fryderyka Spielhagen'a. Przełożyła z niemieckiego Bronisława Neufeldówna (ark. 1).

Na żądanie wysyła się prospekt i № na okaz bezpłatnie.

☞ **Wszyscy prenumeratorowie otrzymają w roku bieżącym, bezpłatnie, oleodruk z obrazu Mistrza Jana MATEJKI: „Spór Gryfiny z Leszkiem Czarnym".**

Cena Tygodnika w Warszawie:

Rocznie rs. 8 —półrocznie rs. 4,— kwartalnie rs. 2 —miesięcznie k. 67

☞ **Na prowincji z przesyłką pocztową rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.** 1938

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA

w Warszawie,

otrzymała na Skład Główny dzieło p. t.

Teoretyczna i praktyczna

Nauka Weterynarji homeopatycznej,

czyli homeopatyczny sposób leczenia zwierząt domowych,

przez

Antoniego Kaczkowskiego,

Dra wszech nauk lekarskich.

W 8-ce, 570 str. z 8 drzewor.—Cena **rs. 3.**

Tegoż samego autora, wymieniona księgarnia posiada niemniej następujące dzieła:

Nauka Homeopatji, w 2 tomach. rs. 8.

Poradnik dla matek, o pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, oraz leczeniu ich chorób, rs. 1.

Prezerwatywne środki dla zapobieżenia zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, kop. 45.

Cholery azjatyckiej homeopatyczny sposób leczenia, kop. 27½.

O dyjecie homeopatycznej w słabościach zapalnych i chronicznych, k. 18.

—o—

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach w Warszawie i na prowincji, w Petersburgu w Centralnej Homeopatycznej Aptece, oraz w Aptece Centralnej w Warszawie. 1180

DZIEŁA ILLUSTROWANE.

1232

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA I WOLFFA

W WARSZAWIE,

poleca następujące dzieła illustrowane w wydaniu wytwornem na welinie, w **ozdobnych oprawach,** ze złoconemi brzegami:

„MARJA," powieść Ukraińska **A. Malczewskiego,** z 8 fotografiami, podług rysunku E. M. Andriollego.—Wydanie trzecie. Rs. 10.

„STARA BAŚŃ," powieść z IX wieku, przez **J. I. Kraszewskiego.** Illustrował E. M. Androlli.—Wydanie jubileuszowe z portretem Autora. Rs. 12.

„PAMIĘTNIKI KWESTARZA," przez **Ign. Chodźkę,** z 12 rycinami E. M. Andriollego. Rs. 15.

„PAN TADEUSZ," A. Mickiewicza, z illustracjami E. M. Andriollego. Rs. 25.

„MOHORT," rapsod rycerski, z podania **Wincentego Pola,** z 24 illustracjami Juljusza Kossaka. Rs. 13.

„URODZONY JAN DĘBORÓG."—Dzieje jego rodu, głowy i serca przez niego samego opowiadane.—Rytmem spisał **Wł. Syrokomla** (L. Kondratowicz). Illustrował E. M. Andriolli. Rs. 6.

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA I WOLFFA

poleca następujące nowe dzieła

TRESCI HISTORYCZNEJ.

	Rs.	k.
Bobrzyński Michał. Dzieje Polski w zarysie, wyd. 2-gie, znacznie powiększone, z 2-ma mapami, dwa tomy	4	—
Chomętowski Wład. Synowie hetmańscy, opowiad. hist., 2 t.	2	40
Jarochowski Kazimierz. Nowe opowiadania historyczne.	3	—
J. Dr Antoni. Opowiadania historyczne Serja III, 2 tomy,	3	—
— Zameczki podolskie na kresach multańskich, wyd. 2-gie przerobione i powiększone przez autora, 3 tomy	5	—
— Z przeszłości Polesia Kijowskiego, opowiadanie historyczne	—	80
— Niewiasty kresowe, opow. hist.	1	50
Kantecki Klemens. Sumy neapolitańskie, opow. hist.	1	80
Karwicki Józef Dunin. Szkice obyczajowe i historyczne	1	20
Kitowicz ks. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III, wyd. nowe przejrzane, z przedmową Władysł. Zawadzkiego, 2 tomy	3	—
Kubala Dr L. Jerzy Ossoliński 2 t.	6	—
— Szkice historyczne, 2 tomy	5	—
Lisicki Henryk. Antoni Zygmunt Helcel, 1808—1870. 2 tomy	10	—
Listy Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowej kamieńskiej (1754—1800), z oryginałów przechowanych w archiwach familijnych wydał Kazimierz Waliszewski	3	—
Listy Króla Jana III pisane do królowej Kazimiery w ciągu wyprawy pod Wiedeń w r. 1683, z mapą pochodu wojsk polskich pod **Wiedeń i podobizną listu Jana III-go**	1	60
— na welinie	2	15
Prohaska Antoni. Ostatnie lata Witolda, studjum z dziejów intrygi dyplomatycznej	2	50
Smolka Stanisław. Mieszko Stary i jego wiek, praca uwieńczona nagrodą przez Tow. historyczno-literackie w Paryżu	4	—
— Szkice historyczne, Serja 1-sza i 2-ga, po	2	—
Szujski Józef. Opowiadania i roztrząsania historyczne, pisane w latach 1875—1880	3	—
Wójcicki K. Wł. Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia (1800—1830), tom I	1	80
— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia (1800 do 1830), tom II	1	80
— Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat 30 (1800—1830), t. III	1	50

1040 —0—

W Nałęczowie Uczeń VIII klasy

gimnazjum, udziela lekcyj, oraz przygotowuje chłopczyków i panienki do egzaminów. Mieszka w gmachu hydropatycznym № 27. 2765

Dla sprzedaży i kupna
Dóbr i Lasów

mam polecenie z różnych stron, a zatem proszę pp. Obywateli w tym przedmiocie interesowanych o oferty i opisy.—**V. Kroll,** Warszawa, Królewska № 3, mieszk. 16. 2683

4 widne
SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

Do odstąpienia pod korzystnemi warunkami, w dobrym punkcie, od lat 20 egzystująca

Restauracja

1948

z ogródkiem, urządzenie kompletne. Wiadom. w kantorze komisowym Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście 6, wprost św. Krzyża.

Nadszedł świeży transport

Melonów paryzkich

do Składu Owoców

W. Zalewskiego,

Senatorska № 2, 1935

i takowe sprzedaje na funty, po k. **40.**

Nadszedł transport

Serów Owczych

do Składu Owoców

W. Zalewskiego, Senatorska 2,

które sprzedaje na kopy i sztuki po cenach przystępnych. Handlującym odstępuje się rabat. 1934

Na nieustające żądania

mieszkańców Nowego-Światu i przyległych ulic, zawiadamia się, że z dniem 8 Lipca, przy Perfumerji Renaissance, Nowy-Świat № 41, otwarto salony fryzjerskie, gustowne i eleganckie, pod kierownictwem Smosarskiego.—Ceny umiarkowane.

Otwarte codziennie od godz. 8. 1951

!O 20 lat odmładza!



PARYZKI PUDER

łabędzi, glicerynowy,

Poudre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryzkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.
Za pół pudełka 75 kop.

Jedyny Skład Głowny
W PERFUMERJI —
Aleksandra Kocha,
Krakowskie-Przedmieście № 83.



TORT-BOYAUX

niezawodnie wytępia
SZCZURY i MYSZY
Nagrodzone na wystawie 1878 r.
Hurtowa sprzedaż u PIOT frères *w PARYŻU, r. Ste-Croix de la Bretonnerie, 28.* (następcy GUERARD et C-ie).
Dostać można u wszystkich Droguistów, Aptekarzy etc.

Plaster Thapsia

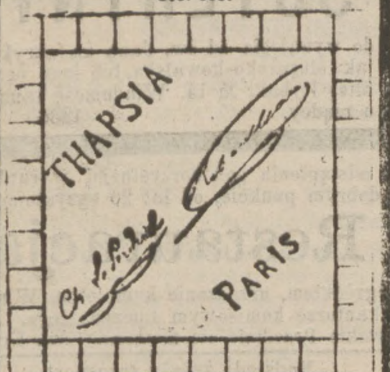
LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

JAKO NAJLEPSZY, NAJDOGODNIEJSZY, NAJPEWNIEJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWNY ZE ŚRODKÓW

przeciw

Katarom, Kaszlom. Zapaleniu dychawek, płuc, cierpieniom i bolom reumatycznym i artretycznym etc. etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Sierzputowskiego, Zeuschnera, Ziemińskiego i Lilpopa.



Do sprzedania:

Powozy i Faetoniki używane, Wolanty, Amerykan i Bryczki na resorach, lub bez i do jednego konia i kilka wozów nowych. Ulica Wilcza № 11. 2789

Rs. 20 do 40,000

na $7\frac{1}{2}\%$ potrzeba na 1 № hypoteki znacznego domu nie obdłużonego. Rzetelne oferty nadsyłać do Biura Ogłoszeń, Senatorska 18, sub M. B. 1937

Drukarnia i Fabryka Kopert

pod firmą

GALEWSKI & DAU,

przeniesione zostały z d. 8 Lipca r. b.

na ulicę Nowo-Próżną Nr 3,

(ulica wychodząca od Marszałkowskiej, wprost Zielonego placu). 1925

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA·CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14. rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie

PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

!!!GOTOWE UBIORY MĘZKIE!!!

Pierwszy najstarszy i najbardziej renomowany magazyn gotowych ubiorów męzkich E. Sameta, zawiadamia Sz. Publiczność, iż na obecny **letni sezon** otrzymał już **WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBIORÓW MĘZKICH w NAJŚWIEŻSZYCH FASONACH** z angielskich, francuzkich, bruńskich i innych zagranicznych **TRWAŁYCH i NADZWYCZAJ GUSTOWNYCH MATERJAŁÓW** elegancko wykończonych, które po **NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH** poleca Szan. Publiczności firma

E. SAMET,

SENATORSKA № 22. 1363

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-ŚWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE
otrzymane na
Wystawach
w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846 1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i z zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

KANTOR

Domu Handlowego

Maurycy Luxemburg,

przeniesiony został na ulicę

Erywańską Nr 4.

1917

ODALISK.

Nadaje on twarzom tę młodocianą barwę, jakiej żadna sztuka ludzka nadać nie zdoła, zwraca pożółkłej zmarszczonej twarzy, sprężystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarszczki i żółte plamy i nie pozostawia na twarzy śladów ubiegłego czasu. — Przy pomocy pudru **La Beauté Immortelle** zastępuje wszystkie najdoskonalsze blansze i o ile użycie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest zbawiennym dla starcia śladów zepsucia i uszkodzenia płci.—**Cena** rs. **2, na prowincji** rs. **2** kop. **50** w Warszawie, w perfumerjach Kocha, ul. Krakowskie-Przedmieście № 83, Leona, Nowo-Senatorska № 4, Dobrzańskiego, Nowy-Świat № 41. W Kijowie i Rydze w jego własnych sklepach i filjach jego handlu. 1780

OWOCE

w Ogrodzie Pomologicznym,

Nowogrodzka 36, Codziennie prócz świąt. 2738

Zakład stolarski, parowy,

HERMAN i S-ka, 2775

Dobra 26 róg Bednarskiej, przyjmuje obstalunki wymagające szybkiego wykończenia. Méble dębowe, obiadowe, tanio na składzie.

Młody Człowiek,

b. student matem., na uniw., znający gruntownie jęz. polski i ruski, teoretycznie francuzki rysunki, poszukuje zaraz jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za małem wynagrodzeniem w sklepie, handlu, kantorach i biurach prywatnych itd. Może również udzielać korepetycje uczniom klas niższych i wyższych.— Oferty proszę składać pod lit. S. P. w Kantorze Kurjera Warsz. 2787

Potrzebne jest

Letnie Mieszkanie

składające się z 5—6 pokoi z werendą na ogród, blizko Warszawy. Wiadomość u rządcy domu № 16, przy ul. Miodowej. 2786

Potrzebny jest zaraz

EKONOM-KAWALER,

człowiek pracy i obeznany dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, jako też już w tym zawodzie doświadczony, umiejący prowadzić również i rachunkowość, na stół i z wynagrodzeniem rocznem od 150—200 rs. Interesowani zechcą składać listownie kopje świadectw i rekomendacje pod adresem: H. S., ul. Bielańska № 4, mieszk. 7. 2790

W d. 5 (17) Lipca 1883 r., sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Wydziale 4 Sądu Okręg. w Warszawie, o godz. 10 rano

Nieruchomość w Warszawie,

w miejscu zaludnionem, przy ul. Ogrodowej № 36 (nowym), 838/9 (hypotecznym). Dochód roczny rs. 2700; mieści w sobie zabudowania drewniane i murowane, w dobrym stanie, pod któremi gruntu łok. □ około 12,000 z ogrodem fruktowym. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,000, po zalicytowaniu ostatecznem, pozostać może na hypotece trojga nieletnich i dożywocie na umówiony procent. Dowiedzieć się można u Komisarza Sądowego p. Kurmana, ulica Nowolipki № 30A, lub przy ulicy Ogrodowej pod № 26, u interesowanego Żółtowskiego. 2755

Przenoszenia i opakowania

w drogę wszelkich przedmiotów z **Bronzu, Szkła, Porcelany i Marmuru** podejmują się specjalnie w sklepie szkła i porcelany. Ulica Marszałkowska i róg Chmielnej № 39, lub w pracowni szklarskiej Nowo-Senatorska № 8.

2678 **K. FITZE.**

OGRODNIK

żonaty, 40 lat liczący, doświadczony w swym fachu, posiadając dobre świadectwa poszukuje trwałego miejsca od 1 Października r. b. Oferty pod lit. A. D. 3. uprasza nadsyłać poste-restante, Jaworzno przez Szczakowę w Galicji. 1942

Skradzione zostały Listy Zast. Tow. Kr. Ziemsk.

1 Serji № 100641 i Serji 2, № 216255 i № 216257, po rs. 100, z właściwemi kuponami. Ktoby o nich wiedział zechce dać znać na Kruczą № 2c, do Teofila Rykowskiego. 2776

Pożyczka premjowa.

Pożyczka premjowa, I emisji, Serja 03478 № 10, z 23 kuponami, została nielegalną drogą przywłaszczoną. Ze względu na przybliżający się termin ciągnienia, porobione zostały formalne kroki dla zachowania praw właściciela, a oddzielnie ostrzega się aby nikt takowej nie nabywał, a za dostarczenie takowej na ul. Królewską № 3, do niżej podpisanego, oprócz zwrotu wartości, obiecuje się sowite wynagrodzenie. — **Bronisław Morsztyn**, adwokat przys. 2817

Do odnajęcia

na 2 lub 3 miesiące, 3 albo 4 pokoje, a osobno 1 pokój, z meblami lub bez, fortepian może być wynajęty przy mieszkaniu lub na miasto. Potrzebna jest bona-niańka, niemka. Wiadomość Nowy-Świat № 47, mieszk. 13, u Szymanowskiego, do 10 rano. 2819

BUCHHALTERJI

Lekcje udziela J. DANILEWICZ, Autor, przyjmuje od 3—6.—Królewska № 13. 2811

W dniu 8 b. m., przy ekspedycji rzeczy na banhofie kolei Warsz.-Wied.,

zgubiony został pugilares,

zawierający: paszport wydany na imię Konstantego Karnkowskiego, książeczkę legitymacyjną, bilety wizytowe, oraz różne notatki, specyfikacje numizmatów polskich, marki pocztowe różnych krajów, także obrączkę ślubną z lit. M. Ch. i rs. 9 drobnemi papierkami. Uczciwy znalazca zatrzymawszy sobie gotowiznę, raczy złożyć rzeczony pugilares, ze wszystkiemi zawartemi w nim przedmiotami, nie mającemi żadnej dla niego wartości, do szwajcara Dyrekcji Gł. Tow. Kredyt. Ziemskiego. 2816

APTEKA 2830

z obrotem, rs. 2,600, jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Bliższa informacja u p. Skomorowskiego, Warszawa, Nowy-Świat 48.

Nagrody rs. 2.

W d. 1 Lipca r. b., jadąc dorożką, zgubiono Sakwojaż, oraz 2 mieszczące się w nim paszporty, krajowy i zagraniczny na imię J. O. gub. Łomżyńska. Łaskawy znalazca zgłosi się Hotel Paryzki do szwajcara. 2813

Młody Człowiek,

z Krakowa, który przez lat 17 w jednym z pierwszorzędnych handlów towarów bławatnych i bielizny stołowej za granicą pracował, władający gruntownie językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady tu albo na prowincji. Bliższą wiadomość powziąć można w księgarni W. G. Centnerszwera, Marszałkowska 73. 2804

Fabryka ślusarsko-mechaniczna
Juljana Puchalskiego,

(dawniej H. ZAHARTOWICZ).
egzystująca od roku 1846,
przy ulicy Bielańskiej
z d. 8 Lipca r. b., przeniesiona
na ul. Tłomackie 6, Długa 51.

Będąc zaszczycanym przez PP. Obywateli i Budowniczych, dotychczas licznymi obstalunkami, polecam się i na przyszłość, a przy znacznem powiększeniu fabryki, będę w możności zadowolnić WW. Panów.—Z uszanowaniem

1957 **J. PUCHALSKI.**

Dziesięć tysięcy rubli 2822

(10,000) do ulokowania na 1 № hypoteki po Towarzystwie w Warszawie. Wiadomość Ogrodowa № 5, u adwokata Chojnowskiego.

Do sprzedania
PAŁAC WIELKI
położony przy miasteczku, odległości od miasta gubernialnego i st. kol. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej 18 wiorst, do którego prowadzi trakt szosowy, z parkiem, ogrodem owocowym i warzywnym, folwarkiem małym z budynkami; ogólny obszar 86 morgów, gotówka do kupna potrzebna 8000 rs. Bliższa wiadomość u V. Kroll w Warszawie ulica Królewska № 3, m. 16 2682

FOTOGRAFJE
NUNCJUSZA i CAŁEJ AMBASADY OJCA ŚWIĘTEGO

wykonane z natury osobiście przez **Mieczkowskiego**. znajdują się w sprzedaży. 2736

OGŁOSZENIE.

Na mocy decyzji Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Rząd Gubernialny Radomski, podaje niniejszem do wiadomości, iż w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca roku bieżącego licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje, z głośną po rozpieczętowaniu takowych pomiędzy współubiegającymi się relicytacją, na dostawę w ciągu dwóch lat od dnia 1 Stycznia roku 1884, do tejże daty r. 1886, drew, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz dla Zarządów i Zakładów Wojskowych w gubernji Radomskiej znajdujących się, zaczynając od cen następujących:

Za sążeń pólsześcienny drew rs. 5 kop.	15½.
Za funt świec łojowych . . . . . . „	17½.
Za funt oleju do lamp . . . . . . „	19.
Za pud słomy . . . . „	29.

Życzący podjąć się wymienionej dostawy, powinien w czasie powyżej oznaczonym złożyć lub nadesłać pod adresem Naczelnika gubernji Radomskiej deklarację opieczętowaną, ułożoną podług wzoru poniżej zamieszczonego, wyrażając w takowej cyframi i literami ceny, za jakie gotów jest przyjąć na siebie dostawę.—Do deklaracji tej załączonem być winno pokwitowanie Banku lub Kassy Skarbowej na złożone tam vadium tymczasowe, wynoszące w gotowiźnie rs. **dziesięć tysięcy** (rs. 10,000).—Podczas odbywania się licytacji, vadium w gotowych pieniądzach przyjmowanem nie będzie.—Z papierów publicznych składać się mających jako vadium do Banku lub Kassy Skarbowej, po cenie nominalnej przyjęte tylko będą Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, Listy Likwidacyjne, oraz Obligacje Pożyczki Wschodniej; wszelkie inne papiery procentowe podług cen przez Ministerjum Finansów ustanowionych.

Termin ostateczny do składania deklaracji, jest do godziny pierwszej popołudniowej w dniu oznaczonym na licytację.

Po rozpieczętowaniu złożonych lub nadesłanych w tym terminie deklaracji, odbędzie się pomiędzy interesowanymi, którzy takowe podali, relicytacja głośna **in minus,** począwszy od cen najkorzystniej dla Skarbu zadeklarowanych; dla tego też składający deklarację winien sam lub za pośrednictwem osoby prawnie do tego umocowanej, stanąć w czasie oznaczonym do licytacji i przed rozpoczęciem takowej podpisać warunki licytacyjne, dając przez to dowód, że nie są mu obce.

Nie składający do terminu zakreślonego opieczętowanej deklaracji, przypuszczonym do licytacji być nie może.

Deklaracje złożone lub nadesłane po upływie oznaczonego czasu, ułożone nie podług wzoru i z pominięciem porządku wskazanego w art. 17 przepisów z dnia 16 (28) Maja z roku 1883, pisane z podskrobywaniem i poprawkami, lub samemi tylko cyframi a nie literami, zawierające w sobie propozycje z warunkami licytacyjnemi nie zgodne, takie nareszcie, do których nie załączono dowodu na złożone vadium tymczasowe; wcale uwzględnione nie będą, i jako nieprawne odrzucone zostaną.

Nadmienia się przytem, iż do deklaracji załączonem być powinno poświadczenie właściwej Władzy, iż składający deklarację trudni się przedsiębierstwami tego rodzaju i takowe sumiennie i akuratnie wykonywa, oraz, że dostawca posiada majątek ruchomy lub nieruchomy, który wskazać w tem poświadczeniu należy.

Utrzymujący się na licytacji przy dostawie, winien złożyć natychmiast vadium wynoszące ⅕ część summy, jaka obliczoną zostanie w stosunku potrzeby jednorocznej wszystkich dostarczyć się mających materjałów, jakoteż cen, według jakich przedsiębierca obowiązał się dostawę uskutecznić, włączając już do tej summy i vadium tymczasowe.

Warunki licytacyjne okazywane będą interesowanym w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego, każdodziennie od godziny 9 zrana do 3 po południu, wyjąwszy dni niedzielne i galowe.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Radomskiego z dnia . . . . Czerwca (. . . . Lipca) r. b., za № . . . . oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę opału, świec, oleju do lamp i słomy dla wojska, oraz Zarządów i Zakładów Wojskowych, pomieszczonych w gubernji Radomskiej, w przeciągu dwóch lat, t. j. od 1 Stycznia r. 1884 do tejże daty r. 1886, za ceny następujące: za sążeń pólsześcienny drew rs. . . . . kop. . . . (pisać cyframi i literami), za funt świec łojowych kop. . . . . (cyframi i literami), za funt oleju do lamp kop. . . . . (cyframi i literami), za pud słomy kop. . . . . (cyframi i literami), poddaję się przytem wszelkim zobowiązaniom i odpowiedzialności, objętym warunkami licytacyjnemi, które we wszystkich szczegółach są mi wiadomo.

Dowód takiego to Banku, lub takiej to Kassy Skarbowej na złożone vadium tymczasowe w ilości rs. **dziesięciu tysięcy,** załączam przy niniejszem.

Miejsce stałego zamieszkania mojego w takiem to mieście . . . . lub takiej to wsi . . . . powiatu . . . . i gubernji . . . .

Data, imie i nazwisko. 1961

Zaproszenie do przedpłaty.
Najtańsze pismo codzienne
„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH”.
(miesięcznie kop. 30),

wychodzi od dnia 1 Czerwca r. b., z nowo-zatwierdzonym programem i obejmuje:

Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe.— Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych.—Kronika najciekawszych wypadków z miasta, kraju, Cesarstwa i zagranicy.—Sprawozdania sądowe i teatralne i wszelkiego rodzaju artykuły i korespondencje z zagranicy.—Krytykę literacką i artystyczną.—Wiadomości polityczne.—Telegramy.—Rozmaitości.—Wiadomosci i artykuły treści handlowej i przemysłowej.—Tabele wygranych na loterji klasycznej Warszawskiej. Szczegółowe afisze teatralne i koncertowe.—Feljeton.—Najciekawsze Nowelle, Powieści, Pamiętniki, Humoreski, Poezje itp.

Przedpłata wynosi:

w **Warszawie,** z odnoszeniem do domu:

miesięcznie	rs. —	k. 30.
kwartalnie	rs. —	k. 90.
półrocznie	rs. 1	k. 80.
rocznie	rs. 3	k. 60.

Na prowincji i w Cesarstwie:

kwartalnie	rs. 1	k. 50.
półrocznie	rs. 3	k. —.
rocznie	rs. 6	k. —.

z opakowaniem i przesyłką.

Pomiędzy pracami innemi mamy przygotowane do feljetonu: **Niezmiernie ciekawe powieści** p. t.: **Szpiegi, Pamiętniki pieczeniarza, Spadek po powieszonym i wyborną, oryginalną, pełną komicznych sytuacyj humoreskę: Burmistrz, Rabin** i **Szewc Kalasanty,** rzecz oparta na tle stosunków małomiasteczkowych. Obie te prace niebawem zaczniemy drukować.

Przedpłatę można wnosić do Redakcji **Mazowiecka 11,** można też zapisywać „Dziennik” we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych. 1852

Pierwsza w kraju
Fabryka knotków nocnych,
B. Kościńskiego,

przy placu Trzech Krzyży, w bazarze p. Rybińskiego, poleca sprzedaż hurtową i detaliczną knotków zwyczajnych i na sposób francuzki, z porcelanowemi pływaczkami, przewyższające ceną i dobrocią zagraniczne. Skład zaopatrzony zawsze w najlepsze **Mydło** i przybory do bielizny po cenach nizkich, oraz **Naftę** oryginalną, amerykańską, garn. 55 k. **Naftę** B-ci Nobel, garn. po 30 k.

2362 **B. KOŚCIŃSKI.**



Magazyn Mebli
Antoniego Mursztyna
№ 8. Bielańska № 8.

zaopatrzony w znaczny zapas mebli i luster nowych i używanych i wyprzedaje po cenach nizkich i na spłaty miesięczne. 2754

Potrzeba 2 Trasserów

wykwalifikowanych, do trasowania mostów. Oferty proszę adresować: Inżenier Brogowski, Pińsk. Osobiście porozumieć się można d. 12 Lipca r. b., od 10—12 i od 4—6. Ulica Śliska № 3, mieszk. 11. 2691

PROŚBY 2826

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.

W 5 minutach wywabiać można
NEUFALINĄ,

nowo-wynalezionym preparatem **Plamy** choćby najbardziej uparte ze wszystkich materjałów, jak: skórzanych, filcowych, sukiennych, jedwabnych, aksamitnych, na których nie zostanie żadnych śladów jak to po benzynie bywa, którą dobrocią i skutecznością stokrotnie przewyższa.

Cena za sporą flaszkę rs. 1.
Sprzedaż w Perfumerji
ALEKSANDRA KOCHA,
Krakowskie-Przedmieście № 83. 1590

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., Pawia № 6
Suteryna duża
o 4 oknach, zdatna na magle. 2619

Do wynajęcia 1661
przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme:“

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny.

Lokal na 1-m piętrze od frontu, złożony **z wielkiej sali** i 3-ch pokojów na interes handlowy lub przemysłowy.

Wiadomość na miejscu.

ZARAZ 2781

kapitał rs. 5—7,000 do lokacji na dom lub majątek w gub. Warszawskiej.—Adresy proszę nadesłać do Juljana Kretti, Żurawia 27a.

Na Krakowskiem-Przedmieściu pod № 1, w domu, gdzie kościół św. Krzyża, wprost Kopernika, jest do odstąpienia zaraz lub od św. Michała, za rs. **1,300,** 2796

okazały sklep z wystawą,

pokojem i przedpokojem. Kontrakt 3-letni.

Człowiek w sile wieku 1944

żonaty, znający języki polski i niemiecki, a także buchhalterję i korespondencję, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Reflektanci raczą łaskawie składać adresy swoje w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, pod lit. **J. M.**

ZARZĄD
budowy kolei konnych,
W WARSZAWIE,

podaje do wiadomości, że ma do sprzedania szyny, podkłady i drobne akcesorja, pochodzące z rozbiórki linji kolei konnej Petersburskiej.— Bliższe szczegóły udzielane będą w biurze technicznem (w gmachu zarządu ul. Sierakowska) codziennie od godz. 2—3 po południu.

Oferty złożone być winny do 16-go b. m.

Dyrektor techniczny Towarzystwa „Société Générale de chemins de fer économiques".

1945 (podp.) **Edm. Peschl.**

NOWO-OTWARTA

CUKIERNIA
oraz Specjalna Fabryka
Cukrów i Lodów
J. ZAHORSKI
BIELAŃSKA № 5.

Ciesząc się już względami Sz. Publiczności, jakiemi mię zaszczyca w zakładzie moim, przy ul. Elektoralnej № 4, mam nadzieję, że i tu starania moje znajdą poparcie i względy Szan. gości i w tem przekonaniu ośmielam się polecić moje usługi.

Juljusz Zahorski.

1947

Potrzebny jest LOKAL na fabrykę
2783

składający się z 3 dużych salonów, z oknami, po obydwóch stronach, gdyż światło podwójne wymagalne, jakoteż kilka pobocznych pokojów. Fabrykacja jest tego rodzaju, że lokal może być utrzymany w zupełnym porządku. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera, pod H. B.

Biuro Domu Handlowego
M. LANDY I S-ki,
przeniesione zostało z d. 8 Lipca 1940

pod Nr **51** na ulicę **Leszno.**

Powozy używane:
2784

3 Karety potrójne;—2 Karety podwójne;—Pleuwaga na 11 osób, bardzo lekka, fabryki zagranicznej;—Lando paryzkie, oszklone;—3 Faetony;—1 Brek;—Kocz poczwórny, za rs. 200; Faeton-Victorja, za rs. 200;—Kareta duża, poczwórna, akwisgrańska, za rs. 450.—**Fabryka Powozów, Królewska Nr 19,**

W. Romanowskiego.

CIECHOCINEK.

Z rozpoczęciem sezonu kąpielowego, otworzoną została jak corocznie sprzedaż **wód mineralnych naturalnych wprost ze źródeł sprowadzonych;** wody wydają się zimne i ogrzewane, tak na pojedyncze butelki, jak i abonament tygodniowy.—Zamówienia przyjmuje zarządzający sprzedażą w Ciechocinku, lub też w Aptece mojej w Warszawie.—O czem mam honor WW. PP. Doktorów, jakoteż i osoby udające się na kurację do Ciechocinka zawiadomić

1908 **H. KUCHARZEWSKI, Magister Farmacji.**

OBICIA PAPIEROWE
w wielkim wyborze, po najniższych cenach, poleca

A. REMBIERZ, ulica Chmielna Nr 25.

1573

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szukc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Kezlera.
Drevs Jan. Senatorska róg Bielańskiej 16.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. kotlarnia, miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie. tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Owinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysела gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 30 Іюня (12 Іюля) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.